Nr. 234 Kraków, Czwartek 24 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 23 sierpnia: **Wiedeń**, 23 sierpnia.

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od Mołdawy wzięły wojska niemieckie szturmem dalszą pozycyę piechoty rosyjskiej, przyczem zabrano 200 ludzi i dwa karabiny maszynowe.

Koło Żabiego odrzucono rosyjskie ataki.

Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W obszarze Kukuł stojąca walka, dalej na północ przy nieznacznej działalności bojowej i zupełnie niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Na froncie Pobrzeża utrzymuje nieprzyjacielska artylerya przeciw poszczególnym przestrzeniom chwilami żywy ogień.

Włoscy lotnicy rozwinęli żywą czynność.

W okolicy Wocheim—Feistritz wpadł w nasze ręce jeden dwupłaszczyznowiec. Lotników wzięto do niewoli.

W Tyrolu przyniosło nam jedno przedsięwzięcie na froncie Fleimstal 80 nierannych jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojenny: W obszarze Walony rozwinął nieprzyjaciel zwiększoną czynność. Jeden z naszych bojowych samolotów, prowadzony przez feldwebla Arigi'ego, zestrzelił w walce z czterema dwupłaszczyznowcami Farmana, dwa z nich. Jeden leży w pobliżu ujścia Skuby, drugi wpadł do morza i został zabrany przez nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Rozkaz Brusiłowa.

Wiedeń, 23 sierpnia.

Jak donosi „N. W. Journal“, generał Brusiłow wezwał okólnikiem swoich podkomendnych, aby nie uciskali ludności w zajętych obszarach, ponieważ **pod względem politycznym ma to wielkie znaczenie.** Przedmioty zrabowane przez żołnierzy rosyjskich mają być na żądanie poszkodowanego zapłacone gotówką. Komendanci są osobiście odpowiedzialni za wykonanie powyższego rozkazu.

„Dlaczego prowadzimy wojnę?“

Berlin, 23 sierpnia.

„Lokalanzeiger“ donosi z Rosyi o pojawieniu się **senzacyjnej książki** Mikołaja Suszanowa p. t. „Dlaczego prowadzimy wojnę?“, która za jedynie realne żądanie niezależnej polityki rosyjskiej uważa próbę zawarcia **pokoju odrębnego,** a więc niezależnie od sojuszników. Rosya jest **ofiarą Anglii.** Wojna jest kwestyą życia i śmierci Niemiec i Anglii. Dla Rosyi byłaby neutralność najlepszą rzeczą. **Dłuższa wojna oznacza bezwarunkową klęskę. Zwycięstwo Anglii byłoby największą klęską Rosyi.**

Książce tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż pojawiła się **za zezwoleniem cenzury,** która dotąd nie pozwalała na omawianie celów pokoju.

Głód w Rumunii.

Zurych, 23 sierpnia.

W całej Rumunii panuje głód. W chwili, gdy nacyonaliści przeciągają ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć wojny, sześć milionów ludzi cierpi najstraszliwszą nędzę. Magazyny żywnościowe są pełne zboża, bojarzy robią wspaniałe interesa, a lud nie ma chleba.

Jeśli sytuacya się nie polepszy, to krwawe rozruchy galackie powtórzą się z pewnością. — W miastach portowych, gdzie ruch zupełnie ustał — panuje zupełne bezrobocie, a robotnicy cierpią najstraszliwszą nędzę. Arystokracya rumuńska, nie mogąc z powodu wojny wyjechać za granicę, „poświęca się dla ukochanej ojczyzny“ i zostaje w kraju, spędzając czas w krajowych letniskach.

Bezrobocie w miastach wzrasta z każdym dniem; przychodzi ciągle do demonstracyi i zajść ulicznych. Stosunki, panujące po wsiach, nie dadzą się nawet opisać. Wszechwładna tam żandarmerya tłumi wszelki protest najokrutniejszymi represyami.

Z Rumunii.

Berlin, 23 sierpnia.

Korespondent bukareszteński „Berl. Tagebl.“ Lederer, charakteryzując naprężenie ostatnich dni w Bukareszcie, konstatuje, że wszystkie objawy w stolicy Rumunii składają się na **„mozaikowy obraz kraju, gotowego do wojny“.** Letnicy wracają do miast; drobna moneta, srebro i nikiel, znika z obrotu; godzinami stoją ludzie, czekając na zmianę pieniędzy, przed bankiem narodowym, gdyż rząd niema pieniędzy obiegowych. Towarzystwo tramwajowe poszukuje kobiet, któreby mogły zastąpić mężczyzn w razie potrzeby. W mieście wszyscy obliczają: 70 klm. do Ruszczuku, 150 do Predla, nieco mniej do doliny Olhy. Z trzech stron już od pierwszej godziny wojny będzie słychać huk armat w Bukareszcie. Latarnie na ulicach są z góry przysłonięte niebieskiemi osłonami przed Zeppelinami.

Urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ o prasie duńskiej.

Berlin, 23 sierpnia.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze:

Prasa duńska zajmuje w ostatnim czasie stanowisko, na które należy zwrócić uwagę. Pod maską neutralności uprawia się hece, które dawno przekroczyły granice dozwolone. Ulubioną metodą tej agitacyi jest odpowiednie ułożenie depesz zagranicznych, po części przez specyalny wybór i okrajenie materyału, a w części także przez mniej lub więcej zgrabnie dorobione nagłówki.

Tłustym nagłówkiem opowiadają gazety każdemu przechodniowi z okien i składów najnowsze wiadomości o nowych zwycięstwach koalicyi i głoszą o olbrzymich stratach niemieckich o strasznych stosunkach w Niemczech samych, i o ostatnich okrucieństwach niestrudzonych niemieckich barbarzyńskich armii... a publiczność, która czyta często tytuły, wierzy, co te mu głoszą i nie przypuszcza nawet, że telegramy stoją często w sprzeczności z nagłówkami.

W wyborze i opracowywaniu materyału telegraficznego okazuje się ten sam brak prawdziwej neutralności.

Te fakta starczą, by zadać sobie poważnie pytanie: **Dokąd dąży prasa duńska z swemi wycieczkami przeciw Niemcom** i z swemi bardzo usłużnemi objawami sympatyi dla naszych wrogów?

Dania jest krajem rządzonym demokratycznie. Jeśli jej prasa wyraża rzeczywiście opinię publiczną kraju, natenczas stanowisko gazet duńskich **musi poważnie zastanowić**

Kronika wojenna.

Interpelacya w sprawie Polski w sejmie węgierskim. W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem podatkowem. Na dzisiejszy dzień interpelacyjny zgłoszono szereg interpelacyj, między innemi interpelacyę posła Stefana Rakovszkyego **w sprawie Polski.**

Kwestya polska w zaborze pruskim. Pan Gerlach, znany postępowy publicysta niemiecki, oświadcza się dobitnie w „Welt am Montag“ za radykalną zmianą w stosunku do Polaków zaboru pruskiego. Nastrój — powiada — wielu milionów Polaków odegrywa wielką rolę. Zachodzi więc pytanie, czy nie należałoby, aby Polacy wiedzieli, że ta wojna koniec położy prawom wyjątkowym. Wprawdzie wiemy, że te ustawy m u s z ą zniknąć. Lecz czy nie byłoby celowem, aby Polacy wiedzieli o tem jak najwcześniej?

Zmiany ministeryalne w Rosyi. Korespondent „Vos. Ztg.“ donosi, że położenie ministra skarbu Barka doznało silnego zachwiania, gdyż umowa finansowa, zawarta przez niego w Londynie pogłębia jeszcze bardziej istniejącą już kontrolę angielską nad rosyjskimi finansami. Pogłoski o powołaniu na ministrów Szczegłowitowa i Makłakowa są bezpodstawne, gdyż się zaangażowali w ultra-reakcyjności, a przytem ujawnili „kompletną umysłową impotencyę“.

Propozycya Brianda. „Pester Lloyd“ donosi: Na ostatniej konferencyi ministrów francuskich z Lloydem Georges w obecności króla Anglii Jerzego i prezydenta republiki francuskiej Poincarego zaproponował Briand **trzymiesięczny odpoczynek dla francuskiej armii** celem przygotowania kampanii zimowej. Zachodni front mają tymczasem trzymać Rosyanie i Anglicy. Rosya przyrzekła przysłać 6 dywizyj, Anglicy na propozycyę zgodzili się zasadniczo.

O rokowania pokojowe. (Biuro Reutera). W Izbie niższej B y l e s zapytał, czy zwrócono uwagę Asquitha na oświadczenia niemieckiego podsekretarza stanu Zimmermanna, że rząd niemiecki kilkakrotnie wyraził swą gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych, jednak koalicya pod naciskiem Anglii nigdy podobnej gotowości nie okazała. Byles zapytuje dalej, czy Asquith dowiedział się o życzeniu pokoju, wyrażonem na zgromadzeniu socyalistów w Lipsku i czy wie o wielu podobnych popularnych manifestacyach w Niemczech, i czy zechce powiedzieć, w jakim stopniu rząd angielski gotów jest odpowiedzieć wyrażonym przez nieprzyjaciela życzeniom.

A s q u i t h odpowiedział: Rząd niemiecki dotąd nie okazał żadnej skłonności do pokoju, chyba pod warunkami, które są dla niektórych sojuszników **niemożliwe do przyjęcia,** lub są poniżające. Jest zupełną nieprawdą, żeby koalicya stała pod jakimkolwiek naciskiem Anglii.

D a l z i e l zapytuje, czy omawiano jakie warunki pokojowe. A s q u i h: Tylko o ile poruszała je prasa. D a l z i e l: Nie urzędowo. A s q u i t h: Nie.

Interpelacya w angielskiej Izbie gmin. W Izbie gmin radykał P o n s o b y zapytał, czy na wypadek, gdyby podczas feryj parlamentarnych przyszło do **nawiązania rokowań,** aby zakończyć kroki nieprzyjacielskie, prezydent ministrów zwołałby parlament pisemnie do obrad nad tą sprawą.

Asquith odpowiedział ostro: **Nie, nie mogę dać żadnego takiego zobowiązania.**

Ofenzywa rosyjska.

Rosyjskie proklamacye.

Jak „Morgenztg“ donosi, rosyjscy lotnicy rzucają w ostatnich dniach w Galicyi wschodniej w miastach i wsiach odezwy, mające na celu pobudzanie mieszkańców do ucieczki. Przy tej sposobności zwraca się uwagę na możliwe następstwa przymusowego poboru przez Niemców

i udziela się rady, aby uciekać. Odezwy mają na celu wywoływanie paniki wśród ludności wiejskiej.

Rosyjskie cele.

„Rjecz" oświadcza, że rosyjskim celem operacyjnym jest Lwów. Natomiast pułk. Szumskij w „Birż. Wied." oświadcza, że posiadanie Lwowa jest nieważne i proponuje ofenzywę w kierunku rogu Karpat.

Sytuacya na froncie kaukaskim jest uważana za poważną; armia Izzed-baszy posiada znaczną przewagę. Rosyjska ofenzywa na zachodniej tureckiej flance utknęła.

Zacięte ataki Rosyan nad górnym Seretem.

Korespondent „Morgenztg." donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 22 sierpnia:

Po wielodniowej pauzie Rosyanie podjęli znów masowe ataki w obrębie między Łuh—Graberka a linią kolejową Złoczów—Lwów przeciwko prawemu skrzydłu armii Boehm-Ermollego. Rosyanie atakowali na stosunkowo wąskim odcinku frontu (12 kilometrów długości) między wsiami Perepelniki i Pieniaki. Krwawe ofiary Rosyan uwieńczone były bardzo skromnym sukcesem, a mianowicie wdarciem się nieprzyjacielskich oddziałów do jednego miejsca naszych najprzedniejszych linii. Pomyślnie się rozwijający kontratak naszych rezerw jest w toku.

Rosyanie podejmowali również w dalszym ciągu **ataki** na południe od Żabiego nad Czarnym Czeremoszem, po obu stronach przełęczy Jabłonica i na południowy zachód od Zielonej na drodze ku Rafajłowej.

Wszystkie ich ataki zostały odparte, a miejscami, jak np. pod Zieloną, wojska nasze wzięły wielu jeńców i zdobyły łupy.

Nad górnym Stochodem wojska grupy Fatha zdobyły pod Smolarami kilka rosyjskich rowów przednich i zabrały karabiny maszynowe. Nad dolnym Stochodem załoga przyczółka mostowego Rudka—Czerwiszcze usiłowała na zachodnim brzegu Stochodu zyskać na terenie. Odparte przedwczoraj krwawo ataki rosyjskie spełzły również wczoraj na niczem.

W walkach tych straty Rosyan były bardzo wielkie. Mimo wszelkich usiłowań, Rosyanie są obecnie dalsi niż kiedyindziej od swego celu **obejścia od północy naszego frontu Stochodu**, który atakują napróżno już od tygodni po obu stronach linii kolejowej Kowel—Sarny.

Ofenzywa Bułgarów.

Głos majora Morahta.

W „Berliner Tagblatt" zamieszcza major Morahtartykuł o podjętej świeżo ofenzywie Bułgarów przeciw armii generała Sarraila pod Salonikami.

W przeciągu zimy, wiosny i lata 1916 wahała się rada wojenna koalicyi z decyzyą, czy ekspedycya salonicka ma być przeprowadzona, czy też zaniechana. Celem tej akcyi mogło być tylko **przerwanie naszej linii łącznikowej Belgrad Konstantynopol.** Zaniechanie ekspedycyi przedstawiało dla Francyi zysk, mianowicie pozwalało na wzmocnienie zdziesiątkowanej armii w kraju.

Natomiast Anglia miała interes w utrzymaniu się w Salonikach kosztem Francuzów, Serbów i Włochów, gdyż uważa posiadanie Salonik za zapewnienie swej pozycyi na wschodniem morzu śródziemnem, za podstawę **zwalczania wojny łodziami podwodnemi** na tych wodach i za wysunięty **posterunek Egiptu.** Nie mogąc zdobyć Konstantynopola, uważają Saloniki za niezłą kompensatę. Stąd będą mogli robić przeszkody interesom wschodnim Austro-Węgier.

Front salonicki wynosi przeszło **300 klm.** Prawe skrzydło sięga aż do Kap Orfano nad morzem Egejskiem, potem ciągnie się front przez Seres, Demirhissar, Dojran aż do Wardaru w okolicy stacyi kolejowej Gewgeli, stąd przechodzi ku granicy greckiej w górskie okolice, mające do 2000 metrów, pozbawione dróg, sięgające do południowego kolana rzeki Cerna. Front zamykał połączenie kolejowe między Monastyrem a Bodeną, przekraczał tę kolej na północ od Floriny i ciągnął się na południe od jeziora Presby aż do albańskiej granicy w okolicy Korcy. Poza tą pierwszą linią znajdowały się wzdłuż torów kolejowych Saloniki-Dojran, Saloniki-Gewgeli, Saloniki-Monastyr w odpowiednich miejscach większe obozy wojsk, które zabezpieczone były robotami ziemnemi wielkich rozmiarów.

Ostatnia linia Sarraila otacza Saloniki z północy, północnego zachodu i zachodu.

Jest stałem zjawiskiem, że plany koalicyi zawsze krzyżuje działanie państwa środka. Ofenzywa nasza pod Verdunem przeszkodziła wykonaniu ofenzywy nieprzyjacielskiej między Metzem a Strasburgiem i skusiła Kuropatkina do zawczesnego uderzenia. Również Anglicy zawcześnie rozpoczęli ofenzywę nad Sommą. Obecnie znowu zaskoczyliśmy pod Salonikami koalicyę, która miała rozpocząć ofenzywę. Z wyniku początkowego ofenzywy jesteśmy zadowoleni.

Wspólny nasz atak uwidocznia się w równoczesnych ruchach obu naszych skrzydeł na prawem skrzydle atak rozpoczął się z Monastyru i posunął się w dolinę Strumy. **Wojska sprzymierzone zajęły Demirhissar oraz ważny punkt węzłowy kolejowy Seres. Wojska nieprzyjacielskie, znajdujące się między Demirhissar a Seres, zepchnięte zostały na prawy brzeg Strumy, podczas gdy atak nasz posuwa się koncentrycznie w idealnym kierunku na Saloniki.**

Wojska gen. Sarraila wynoszą około **250.000** ludzi. Z Włochów wylądowało **24.000.** Serbów ma być **65.000.** Wreszcie przybyło **8—10.000** Rosyan. Resztę stanowią Francuzi i Anglicy wraz swymi korowemi wojskami kolonialnemi.

Operacye wojsk nieprzyjacielskich zależne są od dowozu z za morza. W tem też tkwi dla energii oporu nieprzyjacielskiego wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza ze względu na skuteczną działalność naszych łodzi podwodnych.

* * *

Sofia, 23 sierpnia.

Sztab generalny ogłasza pod datą 22 bm.:

W obszarze Strumy pobiliśmy w zupełności przeciwnika, który ratował się ucieczką na prawy brzeg rzeki. Cały obszar koło wsi Enikoej, Nevolen, Topalovo, jest zasiany nieprzyjacielskiemi zwłokami. Zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych, wielką ilość karabinów, granatów i materyału artyleryi; 190 nierannych i 60 rannych jeńców pozostało w naszych rękach. Wielkie ilości przedmiotów uzbrojenia, jakie pokrywają pole bitwy, świadczą o całkowitej klęsce nieprzyjaciela. Ataki, które Francuzi od 10 dni ponawiają przeciw naszym stanowiskom na południe i na zachód od jeziora Dojran, rozbiły się zupełnie. Na prawym brzegu Wardaru podczas ataku w okolicy Majadag pojmaliśmy nieprzyjacielski oddział i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. Prawe skrzydło prowadzi dalej swe operacye.

Wrażenie ofenzywy bałkańskiej w Bukareszcie.

Wiedeń, 23 sierpnia.

„N. Fr. Presse" donosi: „Uniwersul", omawiając ostatnie wypadki na bałkańskim placu boju, pisze: Bułgarya chce zadać stanowczy cios armiom czwórporozumienia na Bałkanie, tak, aby **w razie przyszłego niebezpieczeństwa mogła rozporządzać całą swoją armią.** Bułgarzy mają obecnie do czynienia z pewnością tylko z małymi, wysuniętymi siłami, przyczem sprzyja im znajomość terenu, nie można bowiem przypuszczać, aby Sarrail, który prawie rok do walki się przygotowywał i posiada znaczne wojska, mógł być zwyciężony przez Bułgarów.

W każdym razie ofenzywa Bułgarów jest czynem bardzo śmiałym. Bułgarzy wiedzą, iż wchodzi tu w grę egzystencya ich kraju.

Petersburg w czasie wojny.

Mimo trzeciego już roku wojny, życie w Petersburgu płynie bardzo wesoło. Restauracye zamykane są już wprawdzie o godz. 11 w nocy, lecz większa część ludności Petersburga urządza się **w ten sposób,** iż spędza noce **w poczekalniach dworców kolejowych,** gdzie kupiwszy bilet do jakiejś stacyi, ma się prawo do szklanki herbaty lub kwasu.

Nadzwyczaj wesołe **życie nocne** kwitnie również w traktyerniach i herbaciarniach, gdzie sprzedają potajemnie alkohol.

Środków żywności nie brakuje obecnie w Petersburgu, są tylko niesłychanie drogie. Nie można tylko dostać za żadne pieniądze **mięsa.**

Okropną rzeczą jest olbrzymi wzrost **przestępstw małoletnich.** W pierwszym kwartale r. 1915 skazano 541 dzieci, a w tymże kwartale 1916 r. już 1075.

W teatrach opery i dramaty niemieckie w dalszym ciągu są zupełnie skreślone z repertuaru. Na koncertach wolno grać Beethovena, natomiast **Bach i Weber jest zabroniony (!).**

Świat kupiecki robi świetne interesy, a strumień złota płynący obecnie w Petersburgu, doprowadził **zbytek** do niesłychanych rozmiarów. Kobiety petersburskie ogarnął **szał** mody. Kupuje się kapelusze „paryskie" (które nigdy Paryża nie widziały) po 200 rubli i więcej.

Charakterystyczną rzeczą dla ulicznego życia Petersburga jest prawie zupełny brak licznych dawniej **„izwoszczyków"** (dorożek). Wskutek rekwizycyi wojennych i braku owsa zniknęli oni prawie całkiem, a ci, którzy są jeszcze, żądają wprost fantastycznych cen za najmniejszy kurs. Petersburszczanie nauczyli się więc chodzić piechotą — tem bardziej, że i tramwaje podrożały; bilet kosztuje bowiem 10 zamiast 5 kopiejek.

KRONIKA.

Kraków, środa 23 sierpnia.

Niesmaczna i śmieszna reklama. „Strażnica", która przestała wreszcie być organem Ligi państwowości polskiej — umieszcza w numerze 10—11 artykuł p. t. „Departament wojskowy N. K. N.". Jest to najniesmaczniejsza, w czasie zaś wojny trudna do pomyślenia reklama dla p. pułkownika Sikorskiego. Autor nieznany, chce nam najpierw wmówić, że właściwie najważniejszą podczas wojny rzeczą nie jest front, a biuro, czy kancelarya daleko na tyłach. Ta oryginalna teza, najbardziej krzywdząca dla p. Sikorskiego, ma służyć dla jego chwały!... Potem zaś, wszystko zrobił, wszystkiego był „duszą" p. Sikorski. P. Sikorski założył „Związek Walki Czynnej", p. Sikorski uczył najprzedniejszych oficerów Legionu, był współredaktorem „Sprawy Polskiej", duszą Komisyi Tymczasowej, głównym politykiem w N. K. N., on to zaprotegował Piłsudskiego na brygadyera, on obudził do życia całe Królestwo, on uczył Polskę „sensu wojny" i t. d. i t. d. Trzy kolumny druku „Strażnicy" zasiane takim stekiem pochlebstw, podawanych czytelnikom, którzy przecież mogą skontrolować całą niemożliwość tych już dzisiaj nieoryginalnych zmyśleń!

Młody człowiek, jakim jest p. Sikorski, powinienby stanowczo zaprotestować przeciw takim krzywdzącym go artykułom. P. Sikorski jest bądź co bądź żołnierzem, i wie bodaj z opisów, jak okropne są walki na froncie; dlatego nie powinien spokojnie znosić poniżania bohaterów walki na froncie na rzecz pracowników, którym los, brak zdrowia, lub wiek kazały pozostać w kancelaryi na tyłach.

Tanie kuchnie wojenne w Krakowie. W magistracie przygotowano już wnioski w sprawie organizacyi tanich kuchni wojennych w Krakowie, które będą otwarte **z początkiem września** b. r., o ile nadejdą potrzebne kotły. Kuchen tych będzie sześć, 5 katolickich, 1 izraelicka; będą one przeznaczone dla warstw średnich i głównie będą wydawały obiady rodzinom na miasto.

Podwyższenie cen mięsa cielęcego, wieprzowego, wędlin i tłuszczów. Jak się dowiadujemy, podwyżka ta naogół będzie **bardzo znaczna** a przyczyniło się do niej głównie zniesienie zakazu wywozu tłuszczów i nierogacizny z Galicyi do Wiednia, o co tamtejszy burmistrz dr Weisskirchner oddawna u rządu zabiegał.

Sprzedaż cukru w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości że począwszy od dnia jutrzejszego, t. j. 24 bm., sprzedawać będą sklepy miejskie cukier w ilości ograniczonej pół klg. na osobę.

Rewizye w piekarniach krakowskich. Od poniedziałku przeprowadzają organa kontrolne magistratu szczegółową rewizyę we wszystkich krakowskich piekarniach, którą ukończą dzisiaj i przedłożą prezydyum miasta sprawozdanie z tej czynności. O ile słychać, kilku piekarzy będzie pociągniętych do odpowiedzialności za wypiekanie lichego chleba.

Wieczór Moniuski i Pucciniego. W bieżącą niedzielę dnia 27 bm. odbędzie się w sali Sokoła niezwykły koncert, wieczór operowy. Wystąpi na nim świetna primadonna warszawska p. Marya Pilarz-Mokrzycka oraz artyści opery krakowskiej pp. Józef Stępniowski, Stefan Romanowski i prof. Wallek-Walewski. Program wspaniałego koncertu obejmuje najcelniejsze arye, duety i tercety z arcydzieła Moniuszki „Halki" i przepięknych utworów włoskiego mistrza weryzmu Pucciniego „Madame Buterfly", „Tosci" i „Cyganeryi". Współudział znakomitej śpiewaczki, która we wspomnianych operach święciła tryumfy zagranicą i w Warszawie, zaliczając je do popisowych w swym repertuarze, zapowiada naszej publiczności istotnie świetną audycyę.

Okólnik Stuermera w sprawie polskiej. „Utro Rossii" donosi, że prezes rady ministrów Stuermer, rozesłał ministrom streszczenie zdań, wypowiedzianych w czasach ostatnich w kołach urzędowych i wpływowych w sprawie nowego urządzenia Polski. W liście swym Stuermer prosi ministrów o możliwie rychłe zawiadomienie o swem zdaniu w sprawie polskiej.

Uwolnienie dziennikarzy w Rosyi od służby wojskowej. „Az Est" donosi ze Sztokholmu: Jak donosi „Rjecz", ministrowie spraw wewnętrznych i wojny wydali rozporządzenie, mocą którego wszyscy współpracownicy dzienników rosyjskich są wolni od służby wojskowej.

Karty na mięso w Niemczech. Rozporządzenie, regulujące konsumcyę mięsa, od 2 października wprowadza kartę mięsną dla całego państwa niemieckiego, opiewającą na 4 tygodnie. Najwyższa ilość mięsa i towarów mięsnych, pobieranych w tygodniu na tę kartę może wynosić **250 gramów** mięsa z bydła rzeźnego wraz z wrośniętemi kośćmi. Dzieci do 6 lat otrzymuja tylko połowę tej racyi.

Z głosów niemieckich o wojnie.

Głos Rohrbacha.

Znany niemiecki pisarz imperyalistyczny dr Paweł Rohrbach, przedstawiciel t. zw. umiarkowanego kierunku aneksyonistów niemieckich, zamieścił w „Magdeburger Zeitung“ ciekawy artykuł p. t. „Dogmatyczna a realna polityka“.

W artykule tym dr Rohrbach zwalcza dogmatyzm polityczny, posługujący się takiemi słowami, jak „wróg dziedziczny“, „wróg odwieczny“ i t. p. Każdy prawie obóz polityczny posługuje się temi pojęciami.

A więc mamy najpierw przeciwników Rosyi. Dla nich Rosya jest „odwiecznym wrogiem“, z którym nie można przyjść do zgody. Wynajdują oni historyczne przeciwieństwo między panslawizmem a germanizmem, i moskiewskiem barbarzyństwem — a niemiecką kulturą. Zdaniem ich, Niemcy tylko wtedy będą miały spokój wobec Rosyi, gdy to azyatyckie państwo powróci do swych granic językowych i będzie oddzielone od Niemiec potężną zaporą oswobodzonych z pod jego jarzma ludów.

Również dogmat innych grup politycznych, uznających Anglię za wroga dziedzicznego, jest (zdaniem Rohrbacha) zupełnie chybiony. W myśl tego dogmatu Anglię należy koniecznie pokonać, jeżeli nie w tej wojnie, to w przyszłych.

Jak długo panować będzie — pisze Rohrbach — ten dogmat „jednego“ wroga, tak długo każda myśl prawdziwie polityczna jest przed nami zamkniętą. Wszelkie dogmaty tego rodzaju trzeba odrzucić, a na ich miejsce wprowadzić fakty realne.

Czemże więc Rohrbach chce zastąpić ten jednostronny dogmatyzm? Niczem innem, jak tylko nową teoryą równowagi, której dogmatyzm — jak „Vorwärts“ powiada — jest bardzo osobliwego rodzaju.

Rohrbach wychodzi z założenia „Europy środkowej“, która według niego musi być podstawą niemieckiej polityki tak obecnej jak i przyszłej. Blok środkowo-europejski może **zagrozić** egzystencyi tak Rosyi jak i Anglii.

Zagrożenie Rosyi polega na **zamknięciu Dardaneli**; jest to najważniejsza linia komunikacyjna rosyjskiego handlu zewnętrznego, przez które przechodzi trzy czwarte rosyjskiego eksportu zboża.

Ponieważ cały rosyjski budżet opiera się na eksporcie zboża, więc zamknięcie Dardaneli byłyby dla Rosyi stanem nie do zniesienia. W ten sposób państwa centralne będą miały Rosyę w swym ręku. W równie mechaniczny sposób opisuje Rohrbach przyszły stosunek Niemiec do Anglii.

Anglia pracuje obecnie na wszystkich morzach, zamykając zupełnie zewnętrzny handel Niemiec. Trzeba więc, aby Niemcy zagroziły jakiemuś ważnemu punktowi światowego panowania Anglii. A punktem tym może być tylko jedynie **kanał Suezki**. Groźba przeciwko groźbie. Jeśli Anglia zamyka Morze Północne, to Niemcy zamkną Suez; równowaga sił między obu państwami będzie przywróconą.

Taki obraz przyszłości przedstawia Rohrbach, obraz, którego najcharakterystyczniejszym rysem twierdzenie, iż trwały pokój może być przywrócony na podstawie tylko tych planów zagrożenia Rosyi i Anglii.

Jak może być mowa o trwałym pokoju w tych warunkach, jest — powiada „Vorwärts“ — rzeczywiście rzeczą trudną do zrozumienia. Im bardziej będą prowadzić politykę gróźb połączone państwa centralne, tem silniejsze będą przeciwieństwa między obu koalicyami. A skutek tych przeciwieństw: dalsze szalone zbrojenia, przemiana Europy w dwa zbrojne obozy, czekające tylko na sposobność nowej morderczej walki.

Dziwną jest rzeczywiście ta „polityka realna“ Rohrbacha, która takie horoskopy wysuwa przed ludami Europy.

Charakterystyczne plany.

Jeszcze o t. zw. „socyalizmie“ wojennym.

Pisaliśmy wielokrotnie o tem, jak obecna chwila trudna i odpowiedzialna pod względem ekonomicznym, zmusza w różnych państwach miarodajne czynniki państwowe do stosowania takich metod gospodarczych, które niewątpliwie są z arsenału socyalistycznego zapożyczone. Wiemy dobrze, że socyalizmem to nie jest — dopóki klasa robotnicza nie stanie u steru rządów i odpowiedni sposób nie użyje analogicznych urządzeń. Faktem jednak jest, że charakter tych urządzeń jest od socyalizmu zapożyczony — czy to będzie metoda podziału (kartki), czy regulowanie wymiany, czy też organizacya produkcyi w szerokim narodowym zakresie przez państwa.

Właśnie co do tego ostatniego punktu — organizacyi produkcyi — mamy do zanotowania **nowy ciekawy projekt.** Projekt ten znajdujemy w „Mitteilungen der Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft“.

Autor wychodzi z założenia, iż wobec danej sytuacyi międzynarodowej Niemcy muszą koniecznie uniezależnić się od importu zagranicznego, czyli podnieść produkcyę, a to niema innego sposobu ponad ten, że państwo będzie regulowało gospodarkę rolniczą.

W ten sposób autor pośrednio przyznaje wielkie korzyści uspołecznionej gospodarki pod względem produkcyjności.

Autor Kindler ustala konieczność odpowiedniego wpływu, pobudzającego na zacofanych rolników, mianowicie środkami, któreby sięgały głębiej w wolność woli od wszystkich zastosowanych dotychczas dla zabezpieczenia żywności środków o charakterze urzędowym. Celem, do którego dążyć należy, jak powiedzieliśmy, żywnościowo-gospodarcza niezależność państwa niemieckiego teraz i w przyszłości, **jednolite regulowanie płodów rolnych przez państwo,** a środkiem do tego może być „centrala państwowa dla zwiększenia produkcyi rolnej“. Za jedno z najprzedniejszych zadań takiej centrali uważa Kindler jednolite **regulowanie całego obszaru pod zasiew**, któryby musiał być do potrzeb ludności każdorazowo dostosowany.

Jako człowiek, daleko patrzący, pragnie, aby na proces wydajności rolniczej wpływano przez jak najdoskonalsze wyzyskanie maszyn, przez formacyę obszarów uprawnych, przez rodzaj uprawy, hodowlę bydła rozpłodowego i roboczego i t. p., przyczem podtrzymuje zasadę, że hodowla bydła musi zawsze i wszędzie stanowić kość pacierzową produkcyi rolniczej już dlatego, ponieważ żaden sztuczny nawóz nie może udzielić ziemi owej „dawnej mocy“ i fermentu, które wytwarzają siłę przez doprowadzenie ziemi humusu i bakteryi, zawartej w mierzwie bydlęcej i jej najcelowsze zastosowanie należy uważać za konieczny warunek zwiększenia hodowli roślin.

„Nietylko istnieją możliwości — kończy autor — lecz są absolutne pewności, że można żniwa niemieckie, a z tem razem produkcyę zwierząt w **nadzwyczajny sposób zwiększyć**“.

Tak wygląda plan centrali.

Jasne, że Kindler bynajmniej nie zamierza godzić w interesa klasowe agraryuszy. Raczej odwrotnie, jest ich szczerym przyjacielem. O tyle oczywiście nic wspólnego z socyalizmem nie ma.

Jednak ciekawe ze wspomnianych na wstępie względów jest to przyznanie przez fachowca-rolnika znaczenie regulowania całej produkcyi rolnej przez państwo. Zagrożone społeczeństwo, aby spotęgować produkcyjność, nawet w dziedzinie agrarnej sięga do metod, mających piętno kollektywistyczne.

O żywność dla Polski.

Niemiecka urzędowa „Nordd. Allg. Ztg. podaje dłuższe wywody w sprawie zaopatrzenia Polski w środki żywności i powiada:

Pomyślne żniwa z r. 1916 są w obsadzonych **obszarach wschodnich**, przedewszystkiem zaś w powiatach generalnej gubernii warszawskiej o wiele więcej aniżeli w samych Niemczech **punktem zwrotnym** w ukształtowaniu się sprawy odżywiania ludności.

Ludność polska — nie jest to tajemnicą — przecierpiała od roku bardzo wiele, ale tylko **wskutek wspólnej winy rosyjsko-angielskiej**, za którą Rosya i Anglia odpowiadać mają. Ludność, od jesieni począwszy, odczuje **poprawę swojej stopy życiowej**, ale jedynie i wyłącznie jest to zasługą Niemiec.

Administracya niemiecka od początku czyniła, co było w jej mocy, aby złagodzić nędzę ludności polskiej i kilkakrotnie, mimo angielskiej blokady głodowej i ówczesnej niedostateczności środków żywności w Niemczech z własnych zapasów dostarczyła towarów, by pokryć najkonieczniejsze potrzeby.

Zaraz na początku 1915 r. ze strony miarodajnej w podobny sposób, jak w Niemczech zarządzono zajęcie najważniejszych środków żywności i wydzielanie ich w racyach. Wskutek równomierności osiągnięto przynajmniej ten sukces, że następstwa rosyjskiej pracy niszczycielskiej ogół polski, o ile to wogóle było możliwe, odczuł jak najmniej.

W roku nowych żniw w general-gubernii racye chleba będą **podwyższone** prawdopodobnie także przez przydzielenie **kaszy**, która będzie musiała zastąpić brak owoców strączkowych. Stan odżywienia ludności polskiej zacznie się tedy poprawi.

Usiłowania organizacyi stałego dowozu środków żywności z Ameryki do Polski rozpoczęły się już w kilka miesięcy po wybuchu wojny i były przez rząd niemiecki jak najsilniej popierane. Przyszła do skutku umowa, w której rząd niemiecki zobowiązał się w obszarach, gdzieby przeprowadzano akcyę pomocniczą, odstąpić od rekwizycyi zboża. Nadto oświadczył rząd niemiecki gotowość popierania zamierzonego importu środków żywności przez objęcie rękojmi finansowych.

Jednak rząd angielski w r. 1915, w roku, w którym podpalania Rosyi sojuszniczki tak ogromnie utrudniły wyżywianie Polski, nie przedsięwziął niczego dla rozwiązania tej kwestyi, zaś w 1916 r. po kikakrotnych naleganiach ze strony polsko amerykańskiej i po ponownej akcyi dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych w jesieni, rząd angielski w maju postawił zupełnie nowe warunki dla importu do Polski, które rząd niemiecki musiał odrzucić.

Odpowiedzialność za nieudanie się amerykańskiego dzieła pomocy dla Polski spada wyłącznie na rząd angielski.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 sierpnia.

Urzędowo donoszą 22 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Walki na północ od Sommy przybrały znowu większe **rozmiary.** Kilkakrotne angielskie ataki na nasze linie, wygięte ku przodowi między Thiepval a Pozières, zostały odrzucone. Narożnik wyskakujący naprzód utracono. Na północny wschód od Pozières i koło lasu Foureaux kolumny atakowe złamały się w naszym ogniu.

Zacięte walki wywiązały się o posiadanie wsi Guillemont, do której nieprzyjaciel wdarł się przemijająco. Wirtemberski pułk piechoty cesarza Wilhelma odparł zwycięsko wszystkie ataki i trzyma wieś w swych rękach.

Kilka częściowych przedsięwzięć Francuzów między Maurepas i Clery pozostało boz skutku. Na południe od Sommy świeżo wprowadzone siły francuskie uderzyły w odcinku Estrées-Soyecourt.

Rowy utracone odebrano z powrotem kontratakiem. Jeden oficer i 80 żołnierzy pozostało jako jeńcy w naszych rękach.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Nad Stochodem ponawiali dalej Rosyanie swe uporczywe ataki w okolicy Rudka—Czerwiszcze. Bawarska konnica z austro-węgierskiemi dragonami odrzuciła każdym razem przeciwnika wśród największych jego strat, wzięła do niewoli 2 oficerów i 270 żołnierzy i zdobyła 4 karabiny maszynowe. Skuteczne przedsięwzięcia przeciw nieprzyjacielskim przednim strażom koło Smolar przyniosły 50 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe.

W odcinku Łuh-Graberka, oraz dalej na południe rosyjskie ataki załamały się na ogół już w naszym ogniu zaporowym.

Koło Pieniak i Zwyżyna nieprzyjaciel wdarł się do krótkiego kawałka rowu. Koło Zwyżyna nie wyrzucono go jeszcze z powrotem.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Ponowne kontrataki z obu stron Czarnego Czeremoszu na nasze nowe stanowiska na Stepańskim i na wzgórzu Kreta, nie miały żadnego skutku.

Bałkański teren wojenny: Wszystkie serbskie stanowiska na Melka Nidze Planina zostały wzięte.

Atak postępuje naprzód. Nieprzyjaciel, zbierający się do kontrataku, został kilkakrotnie krwawo odparty koło Dżemaat Jeri i w obszarze Moglona.

Między jeziorami Butkowa i Tahino siły francuskie zostały wyrzucone poza Strumę.

Dalej na wschód zyskaliśmy grzbiet Smijnica Planina.

Naczelne kierownictwo armii.

Jewo prewoschoditielstwo „Zając“.

Z rosyjskich melodyj.

„Birż. Wiedomosti“ podają poniższą charakterystyczną rosyjską historyjkę kolejową. Miejsce

akcyi — linia kolejowa pomiędzy stacyami Buzuluk i Bugurustan. Osoba główna — przyjaciel ministra kolei Trepowa hrabia B. Dla lepszego zrozumienia historyjki dodamy, że minister kolei wydał niedawno okólnik, w myśl którego osoby, podróżujące bez biletów (tzw. w Rosyi „zajcy“ czyli „zające“), mają być bezwzględnie zatrzymywane i karane.

Powóz, który odwiózł zaspanego hrabiego B. z jego dworku myśliwskiego na stacyę kolejową miasteczka Rjeszotka, zatrzymał się przed budynkiem stacyjnym i jakiś wysoki drab, który przyszył sobie parę błyszczących guzików do kurtki, dokumentując w ten sposób swój urząd sługi kolejowego, podchwycił kufer, rzucony mu przez furmana i wskazał hrabiemu ruchem ręki wejście do stacyi. Za pół godziny miał przybyć pociąg, idący w kierunku Moskwy.

— Czy tam wewnątrz jest kasa? — zapytał hrabia.

— Kasa? — zapytał posługacz i otworzył ze zdumienia szeroko usta i oczy. — „Kasa“... Tego nie mamy. Wszystko u nas załatwia naczelnik stacyi.

— Więc gdzież jest do stu dyabłów ten naczelnik?

— Naczelnik? — hm... jeszcze śpi, ale ostatecznie możnaby go zudzić... być może, wyjdzie...

Wysoki jegomość znikł i zbudził naczelnika. Naczelnik włożył swą czerwoną czapę, zrobił złą minę i rzeczywiście wyszedł. Zaczął od wymyślania na tego, co mu spokoju nie daje. Czego właściwie sobie życzy i jak się na coś podobnego odważył? Kim właściwie on jest, że przeszkadza naczelnikowi i ni z tego ni z owego każe go budzić?

Hrabia, który posiadał, jak się zdaje, pewne doświadczenie w tem, jak należy traktować rosyjskiego naczelnika stacyi, wylał na niego cały kubeł soczystych przekleństw i wymyślań, w które obfituje tak język rosyjski i powiedział mu krótko i niedwuznacznie, że, jeżeli mu nie przyniesie w ciągu drobnego ułamka sekundy biletu kolejowego I klasy do Moskwy, to itd. itd.

Naczelnik w czerwonej czapce, który w pierwszej chwili był niemniej zdziwiony jak przerażony, zniósł cierpliwie tę burę zrobił pokorną minę i prosił najuniżeniej ekscelencyę o kilka chwil cierpliwości, a przyniesie natychmiast bilet kolejowy

I zaraz potem znikł.

Gdy zbliżający się pociąg nieprzyjemnym hałasem zapowiadał się zdaleka, naczelnik stacyi Rjeszotka zaprezentował hrabiemu zatłuszczony kawałek papieru, na którym było wypisane ołówkiem: **„Okaziciel tegoż jest uprawniony do użycia I klasy aż do Moskwy. Cena 23 rubli 40 kopiejek.**

W tej chwili nadjechał pociąg; hrabia rzucił 25-rublowy banknot naczelnikowi stacyi i wskoczył do pociągu.

Gdzie jednak były w tym pociągu wagony I-ej klasy? Hrabia przebiegł wzdłuż pociągu i szukał ich, ale wkońcu przekonał się, że nie było ani I. klasy ani II, zaś wagony III. klasy były zarekwirowane na cele wojskowe tak, że pociąg składał się jeszcze z pstrej mieszaniny wagonów bydlęcych i towarowych. Chociaż godność stanowa hrabiego żywo wzdragała się przed umieszczeniem jego cennej osoby w wagonie bydlęcym, to jednak wkońcu sobie powiedział: „Jeśli inaczej nie można, to trudno“ i zatykając sobie nos palcami wielkim i wskazującym, wdrapał się zdecydowany do wozu.

Siedzenia składały się z grubych, nieheblowanych desek, w kątach wagonu był wysypany jakiś zagadkowy proszek, który z pewnością nie był przeznaczony dla ludzi, a pasażerowie odpowiadali temu otoczeniu i byli bardzo towarzyscy, popychali się wzajemnie, pluli na wszystkie strony tak zamaszyście, że hrabia uważał za naj lepszą rzecz siąść skromnie na swym kufrze podróżnym w samym kącie.

Gdy tylko pociąg ruszył, z ciemnego kąta wagonu wynurzyła się jakaś dziwaczna postać, odziana w długi płaszcz z błyszczącymi guzikami w pstrej czapce na głowie i przystąpiwszy do hrabiego drzemiącego po trudach polowania i rzekła nizkim, przepitym głosem:

— Za jazdę wielmożny panie!

I wyciągnęła przy tych słowach rękę...

Hrabia sięgnął mechanicznie do kieszeni i wyciągnął kartę podróżną, wystawioną mu przez naczelnika stacyi, lecz pseudo-konduktor, zobaczywszy ten ruch, potrząsnął przecząco głową.

— Myli się ekscelencya — rzekł on — to jest tylko kawałek papieru, a nie pieniądze! Podróż do Samary kosztuje pięć rubli.

— Jak to kawałek papieru, nędzne bydlę! To jest poświadczenie prawa podróży, ważne aż do Moskwy, kupiłem je w Rjeszotce!

W wagonie powstał niechętny pomruk, przerywany podnieconymi wykrzyknikami: „zając! zając!“

Jeśli my mogliśmy uczciwie opłacić naszą podróż, to taksamo ten opryszek może swoją opłacić! Wyrzucić go poprostu, jeśli chce robić zająca“!

Poparty moralnie tymi wykrzyknikami „konduktor“ przeczekał małą chwilę a później rzekł krótko i węzłowato:

— Jeśli pan nie zechce zapłacić należnych 5 rubli, wtedy wysadzę pana poprostu w Iwansieło. Jest tam jeden bardzo silny urzędnik, który dobrze wie, jak się postępuje z takimi drabami, którzy nawet 5 rubli nie mają w kieszeni!“

Nic nie pomogły hrabiemu wszystkie przekleństwa i złorzeczenia. Zapłacił 5 rubli, a przyjechawszy do Petersburga, podarował poświadczenie podróży naczelnika stacyi w Rjeszotce swojemu przyjacielowi ministrowi kolei do jego archiwów.

I zapomniałby o swojej przykrości, gdyby nie przypominał jej ciągle nadany mu przez znajomych przydomek **„Ekscelencya-zając!“**

Z miasta i z kraju.

Przymus mundurkowy w szkołach średnich. Wobec obecnych stosunków drożyźnianych, c. k. Rada szkolna krajowa zawiesza wyjątkowo na przeciąg roku szkolnego 1916—17 przymus noszenia przepisanego mundurku szkolnego w szkołach średnich. Zarządzenie to nie wyklucza prawa noszenia mundurku przez uczniów, którzy go posiadają lub nabyć mogą.

Piekarnia Ludowa w Podgórzu, ul. Kopernika l. 15, sprzedaje z dniem dzisiejszym chleb niżej taryfy maksymalnej, a mianowicie po cenie 1 kor. 08 hal. za bochenek 2 klg.

Uregulowanie obrotu kawą. — W jutrzejszym „Dzienniku ustaw państwa“ ukaże się uzupełniające rozporządzenie do rozporządzenia ministeryalnego z 18 czerwca 1916 w sprawie uregulowania obrotu kawą. Wprowadza ono przymus podaży, według którego każdy właściciel ilości najmniej 600 klg. kawy ma swoje zapasy kawy ofiarować do zakupna Centrali dla kawy do 31 sierpnia b. r. Dalej ustanowiono zapowiedziane już dawniej ceny maksymalne na kawę, obowiązujące od 18 września.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).